

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 8-to Jerski Nr. 28.

WARUNKI PRENUMERATY:				
	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8.—	4.—	2.—	70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	2.50	84
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	4.—	150

Złazna adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odezwanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumerata, przyjmując się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych. REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 8-to Jerski № 28. Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 98. Telefon № 129, telefon drukarni № 685. Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p. Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pozycz państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najniższe 40 kop. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opt. poczt.

Do wiadomości naszej Szanownej Klienteli
MOSKIEWSKI MAGAZYN TOWARÓW JEDWABNYCH
L. NOCHUMSONA,
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Wielką, dom br. Muchinych № 86, koło Soboru.

TEATR POLSKI, w ogrodzie Bernardyńskim.
W sobotę 16 (29) maja, po raz pierwszy:
„GRI-GRI”
opierka w 3-ach aktach P. Linche.
Początek punktualnie o 8-iej wieczorem.

Zapowiedź: W Niedziłę, 17 (30) maja, o 9-iej po poł. po cenach znizonych „OGNIEM I MIECZEM”, o godz. 8-iej zaś wieczorem, po raz dziesiąty: „WARSZAWKA I KRAKUSIK”.

Kasa Teatralna otwarta od g. 11 do 2 i od 5-iej po poł. W Niedziłę i święta przez cały dzień.

KURSY
Pedagogiczno-Naukowe Żeńskie
pod kierunkiem Marii Sadziewiczowej
Założone w r. 1907 przez
KATOLICKI ZWIĄZEK KOBIEŃ POLSKICH
w Warszawie, Bracka 15, tel. 44-48.

WYDZIAŁY: (przyrodnicze) (humanistyczne) (historyczno-literackie) (trzytelni)
Wymagane świadectwo z ukończeniem 7 klas szkoły średniej, lub złożenie odpowiedniego egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną Kursów. Podania składać można do 0 września. Wykłady zaczynają się dn. 15 września. Egzamin wstępny (dla niemieckich świadectw) odbywać się będą dn. 10 i 11 września.
Programy i informacje w Kancelarii Kursów.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO
zawiadamia, że od dnia 16 maja, do odwołania niniejszego zarządzenia, w soboty czynnym nie będzie.

TRZECIE WALNE ZGROMADZENIE WILEŃSKIEGO ODDZIAŁU TOWARZYSTWA NIESIENIA POMOCY BIEDNYM RODZINOM POLAKÓW, UCZESTNICZĄCYCH W WOJNIE, ORAZ ZUBOŻALEJ PRZEZ WOJNĘ LUDNOŚCI POLSKIEJ

odbędzie się w poniedziałek 18 (31) b. m. o godz. 7-iej wiecz. w lokalu Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń od ognia (ul. Świętojerska 17). Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy: 1) Odczytanie protokołu 2-go walnego zgromadzenia z dn. 29 listopada ubiegłego roku. 2) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za ubiegłe półrocze. 3) Sprawozdanie kasowe za ubiegłe półrocze. 4) Wniosek Komitetu o zmianie p. 5 uchwały drugiego walnego zgromadzenia co do wydatkowania funduszu T-wa. 5) Sprawozdanie z działalności poszczególnych komisji i inne.

S. J. P. ZOŁFJA z de VIRION'ÓW CHMIELEWSKA
po ciężkiej chorobie opatrzonej św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 7 maja w rodzinnym majątku Żylisko, ziemi grodzieskiej. Złożenie zwłok odbyło się 9 maja na cmentarzu parafialnym w Krynkach. O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskali
Rodzice, bracia, mąż i córka.

Przed walnem zgromadzeniem
Polskiego Tow. pomocy ofiarom wojny.

W poniedziałek najbliższy odbędzie się walne zgromadzenie wileńskiego oddziału Polskiego Tow. pomocy ofiarom wojny, na które chcilibyśmy zwrócić uwagę ogółu, który powinienby poprzeć działalność oddziału w wyższym jeszcze stopniu, niż czyni to dotąd.

Wojna obecna całym ciężarem spadła na ziemię polską, które na froncie wschodnim stały się terenem walk krwawych i w znacznej części stały się ogromnymi cmentarzyskami pomordowanych ludzi, spalonych domów i zniszczonych pól i warsztatów pracy. I oto w Petrogradzie powstała myśl powołania wszystkich polaków, rozproszonych po całym imperjum rosyjskim, do niesienia pomocy braciom w kraju. Inicjatorowie obmyśliли świetnie statut, który „Towarzystwu niesienia pomocy ludności polskiej poszkodowanej przez wojnę” zakreślił nader szerokie ramy działalności i pozwolił bez niejakich formalności zakładać oddziały tam wszędzie, gdzie znaj-

dzie się dziesięciu ludzi, gotowych opłacić 6 rublową składkę. Oddziały powstawały też zaczęły w najodleglejszych nawet miejscowościach, w miastach nawet, gdzie kolonie polskie były nieznaczne. W ten sposób tworzyła się nowa więź moralna między krajem rodzinnym, a tymi jego synami, którzy w ciężkiej walce o byt dla siebie i rodziny oderwać się od niego musieli. Każdy oddział w miarę sił i warunków pracował dla ciężko doświadczonych ojczyzny. Wszystkie zbierały pieniądze i oddawały je dla ulżenia nędzy w kraju, inne zajmowały się nadto losem tułaczy, których wojna pozbawiła dachu nad głową i zmusiła do szukania przyszliska i zarobku po świecie, lub dola jeńców cywilnych, t. j. rodaków, którzy jako poddani niemieccy lub austriaccy wysłani zostali na czas wojny do odległych miejscowości państwa.

Oddział wileński powstał z inicjatywy grona ludzi dobrej woli, do najrozumniejszych kierunków należących. Jakkolwiek nieprzejednane różniły się nierzadko w swych poglądach społecznych i dążeniach politycznych, zgłączyli się po raz pierwszy we wspólnej pracy, stwierdzając

przez to, że między nami wszystkimi istnieje silna więź narodowa, wspólne dążenia i ukochania. Do pracy z tem gronem przystąpili też ziemianie, którzy, zamierzali organizować pomoc dla Królestwa w łonie Towarzystwa rolniczego. W ten sposób powstał oddział wileński, jednoczący miasto i prowincję, ludzi wszelkich warstw i przekonań.

Zorganizowanie oddziału nastąpiło w listopadzie. Warunki ówczesne nakazywały przedewszystkiem nieść pomoc zniszczonemu Królestwu, toteż zbieranie ofiar w naturze i gotówce i przesyłanie ich do Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie stało się w myśl uchwały walnego zebrania, głównem zadaniem Oddziału. Wydano odezwę pod hasłem „Litwa—Koronie!”, zorganizowano zbieranie ofiar na prowincji przez delegatów powiatowych, urządzono w Wilnie dwudniową kwestę uliczną i kwestę po kościołach i djeceji. I trzeba przyznać, że ogół pośpieszył ze składaniem darów, udzielił ich chętnie, istotnie po bratersku. Rozzwinięciem wprost są ofiary wielu właścicieli i szlachty zaściankowej w pieniędżach, płótnie, uszytej bieliznie i t. p. W wielu ubogich parafjach zebrano nad wszelkie spodziewanie bardzo znaczne kwoty podczas kwesty.

Dla tutejszy Oddział wileński zorganizował komisję doradczą pomocy, udzielającej zapomóg i pośrednictwa w streżeniu pracy. Wydatną była działalność komisji pomocy dla inteligencji, i tu znowu trzeba zaznaczyć, że bardzo wielu ziemian naszych wykazało wielką gotowość w ofiarowaniu bezdomnym gościom w swych domach. O działalności komisji tej informuje na łamach „Kurj. Lit.” co tydzień przewodnicząca jej, p. doktorowa Wesławska.

Z biegiem czasu zadania Oddziału rozszerzały się i komplikowały. Zaczęły napływać wieści o jebowce w Galicji, pomoc okazała się tu pilną i niezbędną. Inicjatywa wyszła z łona samego społeczeństwa. Polacy z Litwy i z głębi Rosji po raz pierwszy bodaj zainteresowali się żywo i serdecznie tą podwójnie nieszczęśliwą dzielnicą i rozpoczęli nadsyłanie ofiar do redakcji pism polskich, w tej liczbie bardzo obficie i do naszej redakcji. Centrala Tow. pomocy w Petrogradzie bardzo żywo się też zajęła Galicją. Nie mógł się uchylić od tego i Oddział wileński.

Wojna w dalszym swym przebiegu dotknęła już bardziej bezpośrednio Litwę. Z gub. suwalskiej napłynęło dużo tułaczy nie tylko do Wilna ale i do powiatu trockiego. W ostatnim trzeba było domość usiłowaniami miejscowym i podjął się tego Oddział wileński. Wypadło mu też przyszyć z pomocą tułaczom z Królestwa, których znaczna ilość napłynęła do Goniądza w gub. grodzieńskiej. W ostatnich wreszcie paru tygodniach najazd niemiecki na gub. kowieńską i zniszczenie, jakie dotknęło tam miejscową ludność polską, pobiły Oddział wileński do wysłania zapasów żywności do Szawel.

Nowe te, w ciągu pracy wynikłe potrzeby zwracają Komitet Oddziału do znalezienia się do walnego zgromadzenia z prośbą o pewną zmianę dawniej uchwały, określającej przeznaczenie sum zebranych. Oddział i w przyszłości nie może zapomnieć o Królestwie, lecz uwzględnić musi wydatną ludność polską w Galicji, jeszcze w gorszym znajdującej się położeniu, nie może też pominąć w całej działalności i najbliższych rodaków poszkodowanych w kowieńszczyźnie.

W ciągu działalności Oddziału wypłynęła też sprawa jeńców cywilnych i wojskowych. Wielu z nich znajdowało się w położeniu opłakującym i znowu społeczeństwo pośpieszyło im z pomocą, zawiązały się nowe organizacje specjalnie tej sprawie oddane. Oddział wileński wziął też pewien udział w tej pracy, obecnie zaś upoważniony został przez władzę do wydawania świadectw o narodowości i lojalności jeńców, wysłanych w głąb państwa. Na podstawie tych świadectw władza czyni różne ulgi jeńcom, pozwalając im wybrać lepsze miejsce pobytu i t. p.

Działalność Pol. Tow. pomocy i jego Oddziału wileńskiego nie ma wyłącznie charakteru dobroczynnego w ciastem tego wyrazu rozumieniu, t. j. wydawania zasiłków na potrzeby doraźne. W znacznej mierze jest

to działalność samopomocy społecznej, t. j. ułatwianie poszkodowanym przez wojnę polakom powrotu do samodzielnej pracy na dawnych, czy nowych warsztatach, umożliwianie im taniego, ale samoistnego utrzymania i t. d. Ten charakter „współdzielczy” raczej, czy kooperacyjny, niż filantropijny, ma np. założona przez Oddział wileński „Jadłodajnia higieniczna” przy ulicy Wileńskiej. Korzystający z jej usług mają w przyzwoleniu otoczeniu zdrowy i tani posiłek za własne pieniądze. Jadłodajnia utrzymuje się sama i Oddział nie dokłada do niej ani grosza, nikt tylko nie czerpie z niej zysków.

Polskie Tow. pomocy ofiarom wojny najgoręcej było chciało rozwinąć jak najszerzej tę właśnie dziedzinę pomocy nie filantropijnego lecz społecznego raczej charakteru. Śród członków Tow. powstają też projekty rozmaite, takie nawet, które w ramach danej organizacji zmieściłyby się już nie mogły, ale które poprzybyły mogli rozsiągnąć po całym państwie członkowie Towarzystwa, jako ludzie z potrzebami kraju już obeznani i żywym pragnieniem dopomożenia im w przejęciu. Na szpalach „Kurj. Lit.” p. Romer z Rzeszawy rozwinął np. projekt założenia instytucji finansowej w Królestwie, która by za pomocą odpowiednio zorganizowanego kredytu dążyła do ocalenia od przejścia w ręce obce ziemi, która po wstrząśnięciach wojennych znajduje się w nader trudnym położeniu. Z projektami podobnymi zajmowali w swym komunikacie na poniedziałkowym walnem zgromadzeniu sekretarz oddziału, p. Stanisław Wicz.

Podczas wojny powstało u nas kilka niezmiernie pożytecznych i bardzo sprawnie pracujących instytucji. Najszersze ramy działalności ma jednak wytknięte Oddział wileński Polskiego Tow. pomocy ofiarom wojny. Liczyłoby też on powinien dziesiątki tysięcy członków i kto z czytelników naszych nim jeszcze nie jest, niech się wybierze na poniedziałkowe zgromadzenie walne i przy wejściu na salę zapłaci składkę członkowską. Poza tem uczynić to może w Biurze Oddziału (Zawalna 9 Tow. Rolnicze), u delegatów powiatowych, w redakcji naszego pisma i t. d. Składka, jakęś już zaznaczyli, wynosi rb. 6 rocznie.

J. H.

Z PRASY.

O wystąpieniu Włoch.

Prasa warszawska naogół powitała niezmiernie gorąco czynne przystąpienie Włoch do koalicji antyniemieckiej. Prawie wszystkie pisma poświęciły wypowiedzeniu przez Włochy wojny dłuższe artykuły, rozważające znaczenie tego wydarzenia. Między innymi p. W. R. w „Kurjerze Warszawskim”, po rozważeniu korzyści, jakie krok Włoch przyniesie im w dziele ostatecznego opanowania Adriatyku, pisze: Krwawym rumieńcem musiałaby kiedyś splonąć Włochy, gdyby ktoś, wspominając dzieje odrodzenia europejskiego, miał prawo powiedzieć im w oczy: „Was tam nie było!” Wicem. A jeśli ktoś monarchofili położy ich czyn obelg na wagach malej, krótkowzrocznej, parafidajskiej ciekoty podniebie przeciw nim, jako zarzut wiarołomstwa, zerwanie traktatów z Austrią i Niemcami, historia odpowie mu słuszenie, że ponaż zobowiązaniom, które powstały na tle chwilowych, praktycznych kombinacji międzynarodowych, góruje zawsze wielki i stały obowiązek wobec ideałów wolności i sprawiedliwości.

Któż to przesła śmie w tej chwili mówić o wiarołomstwie? Jest jedno słowo, przekreślające wszelkie umowy polityczne, zawarte z państwem Włoch. Tem słowem: Belgia! Ktoż ją, Niemcy, nie tylko doznał ogromnej, podpisanej przez wszystkie mocarstwa Europy i zagwarantowanej pociągami wspaniałych cesarzów, nietykalności Belgii, lecz nad ofensywą krzyżacką i rzymską oręją najdzikszego barbarzyństwa, ten nie ma prawa powoływać się na żadne traktaty. Stał się prawem.

„Gazeta Warszawska”, wspomniawszy o rozwoju w ostatnich czasach dążeń imperialistycznych we Włoszech i o niepopularności wyprawy kolonialnej do Abisynji, która się datego skończyła niepowodzeniem, pisze: Dopiero wojna włosko-turecka, wyprawą do Trypolisu odsłania nową Włochy.

lecz także jako zapowiedź nowego dla nas okresu życia. Dziś Włochy rzucają na szalę losów wszystkie swoje siły. I znów jesteśmy świadkami, jak cały naród z całym zrozumieniem powaga chwili i wielkiej odpowiedzialności, z niesłychanym entuzjazmem decyduje się na ofiarę krwi dla przyszłości.

Jest w tem wielkość i piękno, jest dowód, że mimo obniżenia duchowego, jakie wywołał wiek XIX w życiu Europy, mimo głębokiego wniknięcia w duszę ludów pragnień pozomych.

mimo wysiłków całych potężnych organizacji, walczących w imię powrotu do barbarzyństwa społecznego, żyją w duszy ludów wielkie pierwotne białoburza.

Nigdzie nie znajdujemy tak bijącego w oczy dowodu na to, jak w wystąpieniu Włoch i dla tego podzielać ono musi pobudzające i orzeźwiające. Jesteśmy w tem położeniu, że wystąpienie Włoch jest wypadkiem wielce pomyślnym dla naszej sprawy, że decyduje o likwidacji Austro-Węgier i wprowadza do koalicji czynnik, który będzie dla naszej sprawy przychylny, że wreszcie stawia silną kwestję doprowadzenia do ostatecznego zwycięstwa Niemiec.

To też w dniu wstąpienia Włoch na nową drogę, w dniu rozpoczęcia wielkiej ofiary może cała opinia polska z całym przekonaniem, z całym nieznanym przez nas entuzjazmem wyrazić się w słowach następujących jednego z twórców i propagatorów tego nastroju duchowego, który Włochy doprowadził do decyzji, Alfreda Omianiego: Avanti dunque, col senno di Cavour e con l'eroismo di Garibaldi: avanti col pensiero e con l'opera, sui mari che attendono le vostre navi, sulle frontiere che aspettano la vostra vittoria.

Z Petrogradu do Paryża.

Paryż, dn. 6 maja. Ktokolwiek z was zmuszony będzie udać się w tych czasach do Paryża, uzbiorcie się powiniene przedewszystkiem w... cierpliwość i niech bynajmniej nie sądzi, że przybywszy via Torneo — Karungi do neutralnego Sztokholmu uwolnił się od wszelkich formalności paszportowych.

Właśnie w stolicy Szwecji paszport podróżnego, o ile pragnie jechać dalej, musi być zaopatrzone w jego podobiznę, a następnie w wizę konsulatów rosyjskiego i angielskiego. W tym celu należy wiedzieć dokładnie o jakiej porze dnia oba konsulatory są czynne, w przeciwnym bowiem razie można być narażonym na stratę czasu, no i pieniędzy.

Otóż, konsulat rosyjski przyjmuje interesantów do godz. 4-iej, gdy tymczasem konsulat angielski — tylko do godz. 2-iej; a ponieważ bez wizy rosyjskiej nie można uzyskać wizy angielskiej, nie na wiele przysięda się okoliczność, że konsulat rosyjski pracuje o dwie godziny dłużej. (Wiza rosyjska kosztuje koronę i 60 óze, zaś wiza angielska — aż pięć koron; korona = 60 kop.).

Podróż do Paryża odbywa się obecnie via Sztokholm, Chrystjanja, Bergen, Newcastle, Londyn, Folkestone, Dieppe.

Po załatwieniu formalności paszportowych w Sztokholmie z pewną ulgą na sercu wyruszymy do Chrystjanji, żegnani na dworcu kolejowym przez p. Alfa Pomiana, redaktora naszego, redaktora dwutygodnika „Svensk Export” („Eksport Szwedzki”).

Warunki komunikacyjne zmuszają nas do zatrzymania się na jeden dzień w stolicy Norwegii; korzystamy z czasu i robimy wycieczkę za miasto, położone przesłanie.

Wieczorem opuszczamy pociągami Chrystjanję i nazajutrz zrana jesteśmy w Bergen. Na krótko przed przybyciem do tego miasta informuje nas konduktor o konieczności wizowania paszportu w konsulacie angielskim. Udajemy się tam autobilem wprost z dworca kolejowego, ale dowiadujemy się, że bez wizy miejscowego konsultatu rosyjskiego nie nie wskoramy. Przekinamy konduktora, biuro podróżnicze oraz konsulat w Sztokholmie i, radzi nie radzi, jedziemy na drugi koniec miasta, do konsultatu rosyjskiego. O odejściu statku mamy jeszcze półtorej godziny.

W konsulacie rosyjskim zastajemy już spór grup osób, przybyłych w tym samym, co i my celu. Konsul, norwedgek, przyjmuje nas z koleją bardzo uprzejmie i niezadługo zaopatrzeni w niezbędną wizę po wracamy do konsultatu angielskiego, gdzie znowu czekać musimy koleją podwójną i dość słone wizowanie

paszportu w Sztokholmie utraciło swą siłę.

Po długim wyczekiwaniu wracamy nareszcie komu należy paszport. Anglik, który go od nas przyjął udał się do sąsiedniego pokoju, każe nam czekać nadszpedzanie długo. Wszystkich już załatwiono — my wciąż czekamy; mija godzina... wreszcie otrzymujemy paszport i w ostatniej niemal chwili przybywamy na statek, odchodzący do Newcastle.

Podróż przez morze Północne udała się nam znakomicie. Żadnych min, żadnych torped ani „djabłów podwodnych”, bowiem płynęliśmy ku pokrytym lasami wyżynom Aberdeenu — ku wybrzeżu Szkocji, poza blokadą niemiecką. Mając cały czas przed sobą wybrzeże Anglii, zwracamy następnie ku Newcastle.

Duże plakaty umieszczone tu i owdzie na parowcu objaśniają nas, że z chwilą wjazdu do rzeki Tryne, pasażerowie muszą znajdować się pod pokładem. Dlaczego? Zresztą mniejsza z tem — wjazd do rzeki miał miejsce w nocy, gdy wszyscy spaliliśmy w kajutach.

W Newcastle rewizja paszportów odbyła się na statku, w dużej sali jadalnej. Trwała tylko godzinę! Kto miał jakie listy przy sobie, musiał je również poddać rewizji.

Wyładowaliśmy. Po sześciu godzinach jazdy koleją przybywamy do Londynu, gdzie znowu zaczyna się taniec paszportowy.

Uzyskawszy wizę w konsulacie rosyjskim, dowiadujemy się, że powinniśmy mieć także glejt, opatrzonej fotografią oraz paszport francuski. Wszystko to musi być wydane przez „Le commissaire de Police du Grand quartier général de Londres” — nowoutworzona instytucja wojskowa francuska w Londynie.

Odszukujemy ów komisariat, na szczęście posiadamy przypadkowo zapasową fotografię. Naklejoną ją na duży dokument i opatrzone stemplami bez końca. Następnie należało postarać się o paszport francuski, który otrzymujemy w kancelarii konsulat, znajdującego się w tym samym domu. Kosztował tylko szesnastu szillingów (około 8 rubli) — jest to mała brązowa księżeczka, gdzie skrupulatnie zanotowano nasz rysopis.

Zaopatrzeni w te niezbędne dokumenty przybywamy wreszcie do Folkestone.

Tutaj na dworcu kolejowym znowu rewizja paszportów, trwająca dłużej, niż wytrzymał może nasza cierpliwość...

Czekamy w szeregu na naszą koleją, aż nas zawezwą do dużego słoju, przy którym sześciu srogich profesorów egzaminuje nieszczęśliwych podróżnych. Papiery nasze przechodzą przez ręce trzech panów. Znowu stemple na glejtach, paszportach i fotografiach. Wreszcie wtykają nam do ręki dużą żółtą kartę — wolno nam już udać się na statek, odchodzący do Dieppe. Teraz chodzi chyba już tylko o to, ażeby nie zostę storpodowanym w kanale angielskim.

Lecz nie, poddać się musimy jeszcze rewizji celnej. W walizkach moich niema na szczęście nie podręcznika.

Powierzchnia wody między Anglią a Francją spokojna, jak czyste umienie. Po czterech godzinach jesteśmy w Dieppe.

Jak stado owiec tłoczy się kilkunastu pasażerów przed barjerą. Pierwszeństwo wyładowania przysługują kobietom i dzieciom... Znowu stemplowanie paszportów... rewizja wciąż.

Niezadługo zdobywamy miejsce w pociągu, uwołacym nas z Dieppe. Noc zapadła. Kwitnących na równinie normandzkiej jabłoni widzieć nie możemy, ale przez otwarte okno przedziału rozkoszujemy się zapachem kwiecia. Jeszcze dwie godziny i pociąg nasz staje na „Gare Saint Lazare” w Paryżu.

Co za błogie uczucie wyzwolenia!

I. Z.

List Henryka Sienkiewicza.

Przez generalnego komitetu ratunkowego w Szwajcarii, Henryk Sienkiewicz, nadesłał pod adresem Stanisława Osady, sekretarza P. C. K. R. w Ameryce, list, w którym donosi, w jaki sposób rozdzielono pierwsze z Ameryki nadesłane pieniądze, mówi o stara-

czasie grabieży okolic te były pod władzą wroga.

Θ (r.) Wystawę hodowlaną, projektowaną przez miśskie T-wo Rolnicze na dzień 31 maja i 1 czerwca (13 i 14 czerwca), odroczone na czas nieokreślony. Złożyło się na to kilka przyczyn. Miejsce, gdzie zwykle urządzało wystawę okazało się zajęte. Departament rolnictwa dotychczas nie udzielił odpowiedzi co do starań o subwencję. Przewóz koleją Moskiewsko-Brzeską, którą zwykle przychodziło do Mińska najwięcej okazów, przedstawia obecnie ogromne trudności. Wreszcie przeszedł się mocno w ostatnich czasach materiał hodowlany, zwłaszcza dużo koni ubito w gospodarstwach naszych. Zamiast wystawy projektowane są drobne pokazy rejonowe. Tow. rolnicze chce na ten cel uzyskać 1,000 rubli, które asygnowało ziemstwo gubernialne na wystawę.

— Stokliszki, pow. trocki. Chociaż w kościele stoklińskim całe nabożeństwo dodatkowe jest w języku litewskim i tylko ocaloło odczytywanie ewangelji św. po polsku, jednak i to raz krępowano „Liet. Zimor“, który w Nr 54 jest wiadomością, że jest tożym, niema bowiem ewangelji polskiej leżu słuchać, gdyż okolicie Stokliszki są zamieszkałe wyłącznie przez Litwinów.

— Kowno. „Lit. Ruś“ w Nr 1055 donosi, że wydano zostało przez wyższe władze województwa rozporządzenie, zakazujące życia pobytu w obrębie twierdzy kowniejskiej w ciągu całego czasu trwania wojny z Niemcami. Policji miejskiej nakazano przypilnować, ażeby żyd., wysiedlenci z Kowna, na zasadzie rozporządzenia dowodzącego zwierzchniego, zostali wymeldowani z ksiąg domowych i w żadnym razie nie ukazywali się w Kownie aż do rozporządzenia władz odpowiednich. Obręb twierdzy obejmuje też i terytorium powiatowe.

— Peniewie, gub. kowieńska. Z powodu wyjazdu kupców żydów, „Vilnis“ w Nr 105 na ich miejsce wzywa chrześcijan. W obecnej chwili w Peniewie niema wcale sklepów: zegarków, czapek i kapeluszy, żelaza i wyrobów żelaznych, instrumentów muzycznych i strun. Potrzeba jeszcze więcej sklepów: manufakturowych, kolarzów i t. d.

— Bobrujsk. (AP.) Z Bobrujska donoszą, że w czwartek 7 włościan przeprowadzających się przez Berezynę, zaskoczonych falą, wypadło z łodzi, 5 z nich utonęło.

2 Królestwa.

× Komisja Rockefellerowska. Na zasadzie układu, zawartego z rządami niemieckimi i austro-węgierskimi, komitet Rockefellerowski zobowiązał się zaprzetrzyć znaczne części terytorjum Królestwa, zajętego przez Niemców i austriaków, w zboże i kartofle, które według możliwości mają być załupione w krajach neutralnych.

Komitet niemiecki pod kierunkiem ks. Hatzfelda i poznański komitet polski służą będą komitetowi Rockefellerowskiemu wszelką pomocą i wręczają mu także część swych funduszy.

Penieważ komitet Rockefellerowski rozdziela tylko zboże i ziemniaki, poznańskiemu komitetowi polskiemu ratunkowemu przypadnie w udziale danię wprowadzenia do Królestwa innych artykułów spożywczych, jak mięso, słonina, nabiał itp. Zakupił on w niektórych wojna nieobciążonych zbitych częściach Królestwa żyto i ziemniaki i odstawił te zapasy za zgodą władz niemieckich do tych okolic, gdzie panuje największa bieda. Oprócz tego zakupił w Niemczech inne środki żywności, zwłaszcza śledzie i mięso peklowane i rozdziela je obecnie w Królestwie.

Poza tem komitet poznański rozdzielił między gospodarzy mających owies i jęczmień na zasiew. Miejscom w komitetem ratunkowym tenże komitet polski udzielił 150 tysięcy marek gotówką na urządzenie kuchni ludowych, przytulisk itp.

× Na terytorjum Królestwa, zajętem przez Niemców, jak informuje „Eremit. Zig“, w tych okolicach, gdzie już się nie boją walczyć, zajęto się ocalaniem żywej pracy na polach. Zajęto się wiozącą uprawą roli. Właściciele folwarków, których budynki zostały zniszczone, wybudowali po części budule tymczasowe, by móc dalej prowadzić gospodarstwo. Stan ogólny jest desydaty. Panuje jednak ogromny brak inwentarza, szczególnie koni. Wielkie majątki poniosły duże straty.

To też brak w pierwszym rzędzie koni roboczych.

Panuje także wielki brak bydła, zarówno wyrosłego jak młodego. W miastach nieda jest jeszcze większa, ponieważ fabryki stanęły zaraz po wybuchu wojny. Nafty wogóle nie można dostać, węgiel także brak.

× Sprawy samorządowe. W dn. 6 (19) bm. w Kurze pracy społecznej w Warszawie odbyło się posiedzenie organizacyjne podkomisji redakcyjno-wydawniczej komisji do spraw miejskich tegoż Towarzystwa.

Na posiedzeniu tem rozważano projekt wydawnictwa, które — obok statutu samorządowego — objąć ma wszystkie ustawy i postanowienia, mające związek bezpośredni z samorządem miejskim, oraz ważne rozporządzenia senatu, wydane na te ustawy samorządowej Cesarstwa, i tym sposobem wyjaśniające wątpliwości, jakie się przy stosowaniu rozporządzeń ustawy narzucają. Słowem, według zamierzenia inicjatorów, ma to być niejako kodeks ustaw gospodarki miejskiej z komentarzami jurysprudencyjnymi.

Po dyskusji postanowiono przystąpić do rozprawy o projekcie, a odczyt przytem podzieleno materiały do opracowania

wania na 11 działów, do każdego z działów upatrzone też referaty. Prace postanowiono prowadzić w tempie przyspieszonym, aby z chwilą rozpoczęcia działalności samorządu miejskiego działy samorządu mieli wyzerpnięte wydawnictwo informacyjne polskie.

× 10 milionów rb. dla Warszawy. P. Kociatkiiewicz zreferował dla Komitetu Obywatelskiego Warszawy sprawę konieczności pozyskania od władz centralnych kredytu w wysokości 10 milionów rb. które mają być użyte, jako fundusz obrotowy.

Ponieważ sprawa ta może być załatwiona pomyślnie jedynie przy pomocy jesi w Petrogradzie, przeto Komitet posłł o podjęcie w tym względzie starań u władz centralnych pp. bar. L. Kronenberga i adw. przys. H. Komara.

× Sprawa „księgi łezowej“, o której pisaaliśmy wczoraj (patrz art. wstępu), zaczyna zalecać coraz szersze kręgi. Jak pisał „Gazeta Poranna“, niefortunne wystąpienie zarządu Tow. Lit. i Dziennikarzy odbije się bodaj fatalnie na losach tej instytucji. Prócz osób, które wymieniliśmy wczoraj, z listy członków T-wo usunęli się pp. dr. Artur Chociński, Wincenty Zwoliński i red. „Biuletynu Literackiego“ Michał Szwarcwald, zaś p. Henryk Gallo, zastępca członka zarządu zrzekł się tego mandatu.

× A. Niemcewicz przeciw Brandesowi. Z najnowszego numeru „Myśli Niepodległej“ dowiadujemy się, że p. Niemcewicz wytoczył w Kopenhadze proces Brandesowi, który w swych oszczerzonych artykułach o Polsce napisał między innymi, że Niemcewicz w książce swej popierał oskarżenie żydów o mord rytualny i w tym celu objechał kraj cały z odczytami agitacyjnymi.

× Policja z Kielc. Według informacji „Warsz. Dziennik“, bawiąca w Warszawie policja z Kielc, delegowana została z powrotem do rozporządzenia gubernatora kieleckiego.

Z Galicji.

× Kursy pedagogiczne we Lwowie. Arcybiskup wotyński Eugeniusz wszczął staranie o odwołanie we Lwowie w gmachu miejscowego seminarjum nauczycielskiego dwumiesięcznych kursów pedagogicznych języka rosyjskiego i cerkiewno-słowiańskiego, literatury rosyjskiej i gramatyki dla 50 nauczycieli szkół cerkiewnych i kandydatów na stanowiska nauczycielskie w tych szkołach. Rada ministrów wyasygnowała na ten cel 8,000 rb.

WOJNA.

Z frontu wschodniego.

(AP.) Przegląd z „Arm. Wiestnika“ z dn. 14 (27) bm. donosi między innymi:

„Na terytorjum poza Wisłą w ciągu dni ostatnich w niektórych punktach starcia wojenne trwały w dalszym ciągu.

W dn. 11 (24) bm. około południa przeciwnik dokonał ataku na front Modliborzyce — Rudniki, lecz został odparty strażami. O godzinie 3 w nocy na 12 (25) bm. Niemcy przeszli do ataku na południe od szosy Iwaniska — Opatów, atak ten z łatwością odparliśmy ogniem strażowym.

W dn. 12 (25) bm. o godz. 9 rano na punkt Miechocin — Ocice przeciwnik rozwinął ogień huraganowy artylerji ciężkiej i lekkiej i siłami konajmniej 2 pułków przeszedł do ofensywy.

O godzinie 11 rano doszedł na 800 kroków do naszych pozycji, lecz nie wytrzymał naszego ognia i miejscami odstąpił bezładnie, miejscami zaczął się okopywać.

W ciągu całego dnia 12 (25) bm. artylerja nieprzyjacielska mocno ostrzeliwała okolicę Kobylan, a o godzinie 6 wieczorem w tymże dniu przeciwnik rozwinął silny bardzo ogień artylerji ciężkiej i lekkiej na okolicę Boluszewa i Przepiórowa, zaś o 8 m. 30 na okolicę Roduszewa poprowadził siłami przeważającymi w gestych kolumnach atak energiczny. Poparte przez przybyłe rezerwy wojska nasze, przeszedłszy do kontrataku, powrócili na swe miejsce. Próby nieprzyjaciela atakowania niektórych naszych punktów w nocy na 12 (25) bm. łatwo odparane były naszymi strażami.

W Galicji w ciągu dni ostatnich uporczywie walczyli się w dalszym ciągu w okolicach Roli — Byszówki. Niektóre nasze oddziały, napotykać zaczęły opór, pomyślnie posuwają się naprzód. W dn. 12 (25) bm. ataki przeciwnika w okolicy Hussakowa pomyślnie odparte zostały ogniem naszych kulomiotów i karabinów. O świcie w dn. 12 (25) bm. artylerja nieprzyjacielska rozwinęła ogień huraganowy w okolicy Tomanowie. W tej okolicy przeciwnik po odparciu przez nas jego ataków w dn. 11 (24) bm. pozostawił na polu walki przeszło 2 tysiące trupów.

W dn. 12 (25) bm. artylerja nieprzyjacielska mocno ostrzeliwała okolicę wsi: Stale — Widza. W tymże dniu niewielkie siły nieprzyjaciela dwukrotnie przechodziły do ataku przeciwko naszym wojskom, rozlokowanym w okolicy wsi Warchody, lecz każdy atak był odparty strażami naszymi.

W dn. 12 (25) bm. w jednym punkcie wojska nasze kontratakami odparły szarżę jednego z naszych pułków, zajęte przez przeciwnika w tymże dniu.

W dn. 12 (25) bm. przeciwnik w rejonie Prutu kilkakrotnie przedsięwzięł dwa ataki na północno-zachód od Souchet i zajęli szaniec niemiecki pod Qa i Chateaucarrel, oraz wzięli jeńców.

Z Rosji.

× Konfiskata. Komitet moskiewski do spraw prasowych skonfiskował książkę: „Dekabryści. Tajne Stowarzyszenia. Procesy Kolesnikowów, braci Krzyżewskich i Rajcewskich“.

× Docent — zabójca. (AP.) Sąd okręgowy moskiewski skazał na 6 lat katorgi docenta prywatnego uniwersytetu Moskiewskiego za zabójstwo założyciela wyższych kursów żeńskich w Tomsku Siergiejewowej.

Na obcsyśnie.

Nowe pismo polskie w Wiedniu. Lwowski „Słowo Polskie“ informuje: „Nowy tygodnik rozpoczął swoje wydawnictwo w Wiedniu p. n. „Ilustrowany Tygodnik Polski“. Wydane dotąd dwa zeszyty pod względem treści wyróżniają się nader dobitnie pomiędzy podobnego rodzaju pismami nam dziś pisanymi galicyjskimi doby ostatniej. Redakcja nowego tego pisma przystąpiła do pracy z hasłem: „poćścać i krzepić w dniach bólu i żałoby“.

× Pośród szeregu artykułów wymienionych wczoraj artykuł A. Cholonickiego o prasie polskiej podczas wojny, Z. Kisielewskiego o niebezpiecznym losie wychodźców w Austrii i Węgrzech p. t. „Goście nieproszeni“, Andrzeja Boleskiego o troistości typów w Polsce, wreszcie artykuł Franciszka Raczynskiego p. t. „Nasza chłuba“, mówiący z entuzjazmem o Wielkopolsce.

× Poświęcenie kościoła w osadzie „Porochowicy“. W mediolanie ubiegłą, jak informuje „Dziennik Petrogradski“, proboszcz kościoła parafialnego ks. Janułowicz w asystencji kleryków i diakonów dokonał poświęcenia fundamentów przyszłego kościoła w osadzie „Porochowicy“.

Przed laty istniała w osadzie kapliczka domowa, w której odprawiano nabożeństwa. Z biegiem czasu okazała się ona zbyt ciasną i należało pomyśleć o wzniesieniu świątyni. Niebawem też znalazło się około 400 osób ludzi dobrej woli, dzięki ofiarności których można było przystąpić do dzieła.

Parafianie powstającej świątyni to robotnicy przybyli z kraju i zatrudnieni w fabrykach miejscowych dzielnic.

Na poświęcenie zgromadzili się liczne tłumy, nastroj panował podniosły.

Pod Kurszanami.

„Russk. Inwalid“ pisze: „Zdobytą przez nas pozycję kurszańską dają obfity materiał do nowinek: była ona umocniona ze szczególniej szerszą troskliwością, umiejętnościami i dokładnością. Oczekiwać ją obficie zagrody, a jeszcze odporniejsze czyniły ją trudne warunki do ofensywy. Jednakże wojska nasze zdobyły ją szturmem na bagnety i przed, niż spodziewał się tego sztab korpusu niemieckiego, który stał załadowany na blizki wystrzał działowy poza Kurszanami. Sztab musiał uciec razem z synem Wilhelma ks. Joachima i ks. Lippe“.

Napaść na wyspę Runo.

Ag. Petrogr. pod datą 14 (27) bm. donosi co następuje: „Jeden ze świadków niedawnej napaści niemieckiej na latarnię morską, na wyspę Runo, na wschód od przylądka Domessness (zatoka Ryska przyp. Red.) opowiada, że marynarze niemieccy w liczbie 50 — 60 z 3 oficerami wyładowali na wyspę o godzinie 5 rano w d. 18 (31) kwietnia i zburzyli naszą latarnię morską, przeszli do wsi z zamiarem, co wyjaśniło się później, zabrania jako jeńców wojennych wszystkich wyspiarzy od lat 18 do 40, jednakże po rozmowie z pastorem miejscowym nie wzięli nikogo. Gdy mnie prowadzono na wyrzecz do konwoju, przeczytałem na czapkach marynarzy nazwy ich statków: „Augsburg“ i „Lubeck“, a zbliżywszy się ku morzu urządziłem dwa krążowce, stojące pod rosyjską banderą Andrzeja. Jakkolwiek postępowanie niemieckie było gorączkowe i widoczne było, że się czegoś obawiają, pomimo to marynarze nieprzyjacielscy zdążyli zabrać co można było. Mnie zabrali dubeltówkę myśliwską, a służącej mojej wyciągnęli z koszyka blaszaną puszkę z drobnymi piekarnikami około 3 rubli. Jeden z oficerów niemieckich, zupełnie młody, który był tłumaczem, mówił że mna po rosyjsku i powiedział, abym napisał, że w mapach na wyspę Runo brał udział oficer niemiecki, który przed wybuchem wojny mieszkał w Rydze i którego ojciec był profesorem muzyki w ryskiej Cesarskiej szkole muzycznej.“

Ze Śląska.

(AP.) Do Sztokholmu donoszą, że we wszystkich szkołach na Śląsku wakacje odroczone na dwa tygodnie, do czasu zniw, aby uczniowie i uczennice mogli pomagać w robotach polnych.

Zadania Rumunji.

„Nowoje Wremia“ pisze, że przedstawiciele Rumunji przy mocarstwach trójporozumienia w tych dniach sformułowali wynagrodzenia, jakie powinny uwarunkować przyszłe wystąpienie Rumunji przeciwko Austrii. Rząd bukański pragnąłby otrzymać Siedmiogrod, Bukowinę z Czerniowcami, Banat do Dunaju i skasowanie komisji międzynarodowej, czuwającej nad żegluga statkową na Dunaju. Prócz tego przedstawiciele Rumunji w rozmowach w Paryżu i w Londynie wspominali o potrzebie zmiany granic od strony Bessarabji.

Niektóre z wymienionych żądań Anglia, Francja i Rosja uznały za wygórowane i w chwili obecnej pertraktacje pomiędzy mocarstwami trójporozumienia a Rumunją w sprawie wynagrodzeń zostały przerwane.

Z tychże dyplomatycznych źródeł donoszą, że rząd austriacki za pośrednictwem swego posła w Bukareszcie wystąpił niedawno z propozycją ustąpienia Rumunji trzech rejonów Bukowiny pomiędzy innymi Kumpulung i Dornawatr. Prócz tego gabinet wiedeński wyraża gotowość zmiany granic Siedmiogrodu.

Wszystkie te wynagrodzenia Austrija proponuje za zachowanie neutralności przez Rumunję.

Z frontu zachodniego.

(AP.) Komunikat paryski z dn. 14 (27) bm. dzienny: Wojska belgijskie wczoraj odparły dwa ataki niemieckie na północ i na południe od Dixmuiden.

Na terytorjum północnem od Arras nocy ubiegłej francuzi przedsięwzięli dwa ataki na północno-zachód od Souchet i zajęli szaniec niemiecki pod Qa i Chateaucarrel, oraz wzięli jeńców.

Na wschód od Neville St. Vaast odparto atak niemiecki.

W pobliżu Reims i w Wogezach walki bateryjne.

Eskaadra 13 aeroplanów francuskich, mających po 50 kilo materiałow eksplodujących na każdym, bombardowała rano w Ludwigshafen fabrykę chemiczną „Badische Aniline“, jedną z największych w Niemczech fabryk materji wybuchowych. Bombardowanie było pomyślnie. Bomby trafiły w kilka budynków, powodując pożary. Lotnicy przebywali w powietrzu przeszło 6 godzin i przelecieli przeszło 400 kilometrów. Był to odwet za usiłowanie bombardowania Paryża.

Komunikat z tegoż dnia wieczorny donosi, że w Belgji wzduż kanału Yser toczą się z przerwami walki bateryjne.

Na północ od Arras francuzi odnieśli w gorących walkach nowe powodzenia.

W okolicy Angre odparto dwa kontrataki niemieckie, straty niemieckie bardzo duże.

Na północno - wschód od Ahlens wojska francuskie, które wczoraj zdobyły Carancy i większą część Ahlens, znów zajęły szaniec niemiecki przed cmentarzem w Ahlens i później mocno ufortyfikowany cmentarz, następnie posunęły się naprzód, biorąc do niewoli 400 jeńców z kilkoma oficerami.

W okolicy Bourle Lelencourt gorąca walka bateryjna.

Pomiędzy Wogezami a Arras cięsza.

(AP.) Z Paryża donoszą pod datą 14 (27) bm., że w tymże dniu lotnicy francuzi rzucili 49 bomb na fabryki w Ludwigshafen i 36 na przedmieście Opan (Opawy). Nieprzyjacieli ostrzeliwali aeroplany, lecz wszystkie powróciły z wyjątkiem jednego, który musiał opuścić się pod Ludwigshafen, prawdopodobnie uszkodzony pośmiem nieprzyjacielskim, ale po wylądowaniu został przez lotników spalony aparat. Ekspedycja ta jest przykładem, do jakiego stopnia sprawności i męstwa doszli lotnicy francuzi.

Nowy gabinet angielski.

(AP.) W dn. 14 (27) bm. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem Asquitha.

Nowy gabinet składa się z 22 członków. Śród nich jest 8 konserwatystów i 1 socjalista, minister oświaty, Arthur Henderson, jeden z przywódców partji robotniczej. Henderson, wobec swych przekonań zupełnie jest uwolniony od przedstawiania się na dworze i przestrzegania etykiety dworskiej, połączonej ze stanowiskiem ministra.

Na froncie włoskim.

Z Budapesztu wysłano w kierunku na Fiume 27 pociągów wojskowych, a przez Innsbruck do Trydentu 15 pociągów. Prócz tego wysłano z Wiednia i Budapesztu kilka pociągów z artylerią, oddział marynarzy austriackich z Karpat wysłany został na południe. Zapewniają, że Niemcy wysyłają jakoby na granicę włoską 8 dywizji, czyli około 100,000 żołnierzy przeważnie z kontyngensów południowych państw niemieckich.

„Stokholms Dagblad“ przytacza tekst odezwy wydanej do narodu włoskiego i rozsyłanej w setkach tysięcy egzemplarzy do wszystkich miast włoskich przez „Popolo d'Italia“.

1) Trójprzymierze zerwane zostało 4 maja.

2) 15 kwietnia podpisana została konwencja wojskowa z trójporozumieniem; Włochy zobowiązały się rozpocząć działania wojenne przeciwko Austro-Węgrom najpóźniej 24 maja.

3) Umowa ta gwarantuje Włochom wyswobodzenie wszystkich ziem Irredenty, panowanie na morzu Adriatykiem i wielkie kompensaty w Azji i w Afryce.

4) Urzeczywistnienie tego planu już się rozpoczęło (odezwa ogłoszona była na tydzień przed wypowiedzeniem wojny), gdyż oficerowie włoskiego sztabu generalnego, wydelegowani do Londynu i Paryża, już opracowali wspólny plan działań wojennych.

Przeszkody stawia Giolitti, który wie o tem wszystkim i przekupiony został przez ks. Biłowa. Chciał on zdradzić ojczyznę, wydawszy ją na pastwę „Austrii“. W obliczu wielkiego narodu włoskiego oskarżono Giolittiego o zdradę państwową i wyrażamy mu pogardę. Evviva la Guerra!“

(AP.) Do Bukaresztu donoszą z Konstantynopola pod datą 14 (27) bm., że codziennie tam nadechodzą transporty rannych w Dardanelach. Nastroj ludności w Turcji przynębniony bardzo. Z powodu dowoza rannych krąży błądzące twórgo pogłoski o krytycznej sytuacji armji tureckiej. Rząd, aby przygotować ludność do niuniknionego wyjazdu sułtana do Azji, ogłasza, że sułtan wobec przybrania tytułu „ghasi“ musi wyjechać do Konji, aby na grobie pierwszego sułtana dokonać niezbędnego obrządku.

(AP.) Angielskie „Biuro prasowe“ donosi, że turcy pod Dardanelami prosili o zawieszenie broni, ażeby pogrzebać poległych. Straty tureckie bardzo znaczne. Trzy tysiące poległych zostało pogrzebano. Na terenie 80 do 100 jardów kwadratowych leżało do 400 trupów. Podczas zawieszenia broni anglicy zebrali między szaniami przeszło 12 tysięcy karabinów tureckich.

ZATOPIENIE PANCERNIKA „MAJESTIC“.

(AP.) Z Londynu w drodze urzędowej donoszą pod datą 14 (27) bm.: Dział rano pancernik angielski „Ma-

Gabriel d'Annunzio“ wstąpił do floty jako ochotnik i pełni służbę na torpedowcu.

Mówią, że wielki pisarz włoski za działalność patriotyczną mianowany został senatorem.

Urzędowy organ „Hamburger Fremdenblatt“, na podstawie informacji inspirowanych z Berlina, podkreśla obecny szczególniejszy charakter stosunków niemiecko - włoskich. Gazeta zapewnia, że Niemcy nie wypowiedzą wojny Włochom i pozostawia w tym wypadku inicjatywę Włochom: wojska niemieckie będą udzielały pomocy Austrii, lecz samodzielnych operacji przedsięwbrać nie będą. Włochy mogą wyciągnąć z tego, jakie chcą wnioski. W Berlinie zapewniają, że Włochy w chwili obecnej nie zamierzają wypowiedzieć wojny ani Niemcom ani Turcji i w operacjach w Dardanelach na razie udziału nie wezmą. We Włoszech opinia podzieliła się. Gdy „Popolo d'Italia“ w ostrych wyrażeniach żąda niezwłocznego wypowiedzenia wojny Niemcom, „Tribuna“ zapytuje, czy mogą być po stronie Austrii Niemcy, które uznawały do ostatniej chwili legalność żądań włoskich.

(AP.) Przerwana została prywatna korespondencja telegraficzna Wiednia z Krocją, Sławonią, Tyrollem, Bośnią, Hercegowiną i Dalmacją.

Z Włoch.

(AP.) „Corriere della Sera“ pisze pod datą 14 (27) bm., że wojska włoskie regulują na swą korzyść niewygodną dla względów strategicznych granice.

Z Brindisi wyjechał konsul turecki, herb turecki państwowo został zdjęty z gmachu konsulatu.

Z Piacenzy donoszą, iż na skutek rozporządzenia władz zatrzymano konsulów w Genui, Bolonji, Bari i Livorno. Konsulowie ci zamierzali wyjechać do Szwajcarii. Srodek ten został przedsięwzięty, bo władze austriackie zatrzymały konsulów włoskich. Stu czterdziestu dziwnych włochów z Trjestu zatrzymanych zostało przez władze austriackie w Cormonie.

Korespondencja do Włoch.

(AP.) Korespondencja, skierowana do Włoch, podług rozporządzenia władz włoskich, winna być pisana po francusku lub włosku. Przesyłka posyłek czasowo zawieszona. Nie należy wysyłać pieniędzy w listach pieniężnych. Telegramy również należy pisać po włosku bądź po francusku.

Wojna z Turcją.

(AP.) Komunikat sztabu armji kaukaskiej z dn. 12 (25) bm.:

„W kierunku nadmorskim zwykła wymiana strzałów. Na południe od Melazgertu wojska nasze zadaly porażkę kurdom, urządziwszy na nich zasadzkę.

W rejonie Lilman — Wan wojska nasze miały utarczkę z turekami w okolicach Buszkały i zajęły miasto Urmje.

W innych kierunkach bez zmian“.

Z Dardanelach.

Z Salonik telegrafują, że spymierzeni przystąpili do wypełnienia nowego planu operacji wojennych w Dardanelach. Wojska angielsko - francuskie, operujące po stronie azjatyckiej cięsniny, w rejonie Kum — Kale, obecnie przewiezione zostały na stronę europejską i wysadzone około Bulairu, skąd pójdą na miasto Gallipoli. W ten sposób nieprzystępne wyżyny Krytyj dadzą się obejść i w razie powodzenia półwysp będzie zupełnie odcięty, a nieprzyjacieli zmuszony do poddania się.

(AP.) Do Bukaresztu donoszą z Konstantynopola pod datą 14 (27) bm., że codziennie tam nadechodzą transporty rannych w Dardanelach. Nastroj ludności w Turcji przynębniony bardzo. Z powodu dowoza rannych krąży błądzące twórgo pogłoski o krytycznej sytuacji armji tureckiej. Rząd, aby przygotować ludność do niuniknionego wyjazdu sułtana do Azji, ogłasza, że sułtan wobec przybrania tytułu „ghasi“ musi wyjechać do Konji, aby na grobie pierwszego sułtana dokonać niezbędnego obrządku.

(AP.) Angielskie „Biuro prasowe“ donosi, że turcy pod Dardanelami prosili o zawieszenie broni, ażeby pogrzebać poległych. Straty tureckie bardzo znaczne. Trzy tysiące poległych zostało pogrzebano. Na terenie 80 do 100 jardów kwadratowych leżało do 400 trupów. Podczas zawieszenia broni anglicy zebrali między szaniami przeszło 12 tysięcy karabinów tureckich.

ZATOPIENIE PANCERNIKA „MAJESTIC“.

(AP.) Z Londynu w drodze urzędowej donoszą pod datą 14 (27) bm.: Dział rano pancernik angielski „Ma-

jestcie", biorący udział w operacjach wojennych około półwyspu Galipoli, został zaatakowany przez łódź podwodną i zatonał. Załoga prawie w całości ocalała.

la się wymiana strzałów. Wczoraj naziętny niemiecy rzucili na miasteczko kilka pocisków, od których zapaliło się pięć domów.

W d. 4 (17) maja ks. Jarutajis wywodził Sanctissimum do Łajżowa, czemu niemiecy nie stawiali żadnych przeszkód. Tegoż dnia niemiecy zostali odparci od miasteczka ku stacji kolejowej. Kościół na przetrzałone okna.

W Łajżowie niemiecy byli po drodze do Mitawy. Tu nie zleżo nie uczynili, zabrali jeno jaja i masło.

W maj. Medemrodzie hr. Zubowa stało 300 niemieców z 15 oficerami. Zabrali oni dwadzieścia kilka koni, pozostawili swoich 15, oraz 1.000 pudów owsa i 1.000 funtów masła.

W miast. Popielanach są zburzone: kościół, plebanja i apteka.

Osta'nie telegramy.

Otrzymane w nocy 15 (28) maja.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.
PETROGRAD. (AP.) 15 (28) bm. Urzędowanie. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

W rejonie szawelskim zdobyliśmy pod wieczór 13 (26) bm. ufortyfikowaną pozycję pod Bobie i wzięliśmy do niewoli przeszło 1.000 niemieców.

Nad dolną Dubiszą zajęte walki. W Galicji walki nad Sanem trwają z poprzednim napiciem. W nocy na 14 (27) bm. wojska nasze przeszły do energicznej ofensywy na pozycje nieprzyjaciela na północ i wschód od Sienawy i zadawczy nieprzyjacielowi wielkie straty następnego dnia zdobył jego ufortyfikowaną pozycję pod Bobie i wzięliśmy do niewoli przeszło 1.000 niemieców. Jednakże w rejonie na południe i na wschód od Radymna nieprzyjaciół rozporządzając znaczną przewagą w artylerji wygrał pewną przestrzeń po obydwóch brzegach Sanu.

Nieco na wschód od Hussakowa pod Władkowicami nieprzyjacielowi po zajęciu kilkunastu dni bitwe udało się znowu oparować okopy dwóch naszych batalionów.

Na froncie od Wielkiego błota Dniestrzańskiego do Doliny nieprzyjaciół, który w dn. 12 (25) bm. rozpoczął szereg stanowczych ataków, prawie wszędzie został odparty i tylko w niektórych punktach trzyma się jeszcze przed naszymi zagrożeniami z drutu, skąd stopniowo wypierany jest przez nasze kontrataki.

Według tylko co otrzymanych wiadomości w nocy na 15 (28) bm. trzeci korpus kaukaski rozwijając natarcie zdobył szturmem na bagnety Sienawę, gdzie dodatkowo wzięli jeszcze przeszło 1.000 jeńców 15 dnia.

ROZCZINA BITWY POD CUSZYMA.

Petrograd. (AP.) Dziś jako w 10-łą rocznicę bitwy pod Cuszumą w sobotę morskimi Mikołajewskim odprawiono żałobne nabożeństwo za poległych na pancerniku „Aleksander III” oficerów i szeregowców. Po ukończeniu nabożeństwa odprawiono modły przed pomnikiem na skwerze Nikolskim, na które przybyli Najdosłojniejszy szef gwardji, Najjaśniejszy „Pani Marja Teodorowna i Wielka Księżna Ksenia.

OBRONA GRANIC AUSTRO-WĘGIER.

Kijów. (AP.) Według informacji jeńców austriackich, Austro-Węgry prowadzą na wielką skalę przygotowania do obrony granic. W Bośni i Hercegowinie wybudowano nowe koleje strategiczne i szereg ufortyfikowań na wybrzeżu Adriatyckiego oraz wzdłuż granicy serbskiej. Wybrzeże jest minowane dla obrony przed desantem włoskim. Jeńcy wskazują, że Austria zupełnie dostała się pod wpływ Niemiec, które dostarczają Austro-Węgrom pieniądze, broń i amunicję. W sztabie austriackim zasiadają generałowie niemieccy, którzy faktycznie kierują kampanią.

NA FRONCIE KAUKASKIM.
PETROGRAD. (AP.) 15 (28) bm. Urzędowanie. Ze sztabu armji kaukaskiej:

Dn. 13 (26) bm. w kierunku Wankim wojska nasze zajęły Wastan i w czasie pościgu wzięły trzy działka. Turcy rozbitci zostali również w rejonie Sieryrtky na drodze od Dilmannu do Dzyzy. Przy dalszym szczeniu zajęliśmy miejscowość Eżigra. Turcy z wielkimi stratami cofnęli się na południe i zachód. W czasie zdobycia Wanku wojska nasze wzięły 26 dział, mnóstwo karabinów, wielkie zapasy prochu i kasę rządową.

Na pozostałych kierunkach znaczniejszych starć nie było.

ZAJĘCIE WANU.
Dżulfa. (AP.) Przy wejściu wojsk rosyjskich do Wanku, miejscowa ludność ormiańska z biskupem i innym duchowieństwem na czele, urządziła im uroczyste powitanie. Ludność stała szpalarami, śpiewała hymn rosyjski i krzyżała „hurra!” rzuciła kwiaty i wręczała oficerom chleb. Większa część miasta spalona, jednakże gmach konsultatu rosyjskiego ocalał. Zamieszkał w Wanku endoziemcy nieprzyjaciół. Klucze miasta wysłano do Irdyru.

ARESTOWANIE W CZECHACH.
Sztokholm. (AP.) Do „Vossische Zeitung” donoszą, że w Pradze aresztowany został Kramarz. Od początku wojny aresztowano wielu wybitnych przewódców czeskich, a pomiędzy nimi postać Kłofacza.

OŚWIADCZENIE SAZONOWA PRASIE ROSYJSKIEJ.
Nisz. (AP.) Pisma miejscowe komentując oświadczenie ministra spraw zagranicznych Sazonowa, złożone przedstawicielom prasy rosyjskiej mówią, że oświadczenie ministra rosyjskiego wnoszą spójność wobec mających nastąpić ważnych wypadków. Oświadczenie to, zdaniem pisma dla serbów szczególniejszą wagę, gdyż wprowadzając spokój dodaje im nowych sił do pomyślnego zakończenia walki za świętą sprawę.

NA GRANICY ALBAŃSKO-SERBSKIEJ.
Nisz. (AP.) Liczna czeta albańska napadła na serbskie blokhauzy w kierunku do św. Nauma. Napad odparto, lecz albańscy przygotowują nowy napad. Wczoraj około godz. 4-ey rano przeszło 100 albańczyków napadło na serbski posterunek pograniczny pomiędzy Rastelici i Czifrolie. Przedostali się oni do doliny Bukaterycy, lecz zostali odparci.

CHOROBA KRÓLA GRECKIEGO.
Ateny. (AP.) Polepszenie w stanie zdrowia króla trwa dalej. Według doniesienia wczorajszego temperatura 37, puls 92, oddech 20.

WYBUCH NA OKRĘCIE WOJENNYM.

London. (AP.) Na okręcie pomocniczym „Princessa Irena” w Schirness z przypadku nastąpił wybuch. Z ludzi, którzy byli na okręcie pozostał przy życiu tylko jeden. Przypuszczają, że zginęło 200 osób. Wybuch nastąpił o godz. 11-tej rano.

W całym mieście dało się odczuć wstrząśnienie gruntu. Odłamki statku znalazłono w Medstonie, znajdującym się o 15 mi.

NA FRONCIE WŁOSKIM.

RZYM. (AP.) Urzędowanie komunikują, że na granicy Tyrolu trwa artyleryska wymiana strzałów. W okręgu trydenckim zajęliśmy terytorium po tej stronie granicy powyżej ujścia Chiesy, poczem zajęliśmy górzystą miejscowość pomiędzy jeziorami Idro i de Garda.

Na granicy Fryuli zajęliśmy Grade.

Aeroplany nasze w nocy na 14 (27) bm. rzuciły bomby na linię od Triestu do Neresino.

ZATONIECIE STATKU.

Sztokholm. (AP.) Statek duński „Ellis” z ładunkiem 2.000 tonm węgla wpadł na minę na wyżynie Sederramu i zatonał prawie w tem samym miejscu, gdzie zginął statek „Hernodia”. Załoga uratowana.

W DARDANELACH.
London. (AP.) Angielska łódź podwodna weszła na morze Marmora zatopila okręt nalożony wielką ilością zapasów bojowych dla ciężkich haubic, kilku lawetami armatnimi i 6-calowymi działami.

Następnie łódź podwodna dopłynęła i zatopila w pobliżu moła Redosto okręt z wielkim ładunkiem różnych zapasów i zmusiła do wyrzucenia się na brzeg wielki okręt transportowy.

Łódź podwodna dotarła do Konstantynopola i wypuściła minę do transportowca, stojącego w pobliżu arsenału. Słyszano wybuch miny.

Na szerokim świecie.

Tajemnica inżyniera Ulivi. W związku z wystąpieniem Włoch na scenę wypłynęła stara, na pół zapomniana kwestia wybuchów na odległość, lub mówiąc ściślej, tajemnicy inżyniera Ulivi. Przed trzema laty młody inżynier włoski zgłosił się do francuskiego ministerium wojny i oświadczył, że jest on wynalazcą specjalnych „promieni, które pozwalają dokonywać wybuchów na odległość. W tym celu trzeba było, aby przedmiot wybuchowy stykał się z metalem. Rozpoczęto próby, które dały pomyślne wyniki: na 7 i 12 wiorst puszczono łodzie rybackie, napełnione przedmiotami wybuchowymi. Ulivi wysadził je w powietrze, przyczem okoliczności, w jakich odbywały się próby, zupełnie wyłączały możliwość jakiegokolwiek przypadku. Wkrótce powstały zwykłe komplikacje, gdyż na scenie zjawili się „pewne mocarstwo”, naturalnie Niemcy. Ulivi oto-

czony został szpiegiem niemieckim i, obawiając się o swój wynalazek, znikł i jak potem dowiedziano się, rozszedł się z ministerium francuskim. Prowadził potem pertraktacje bezcelowe z Anglią, a następnie przed półtora rokiem zaproponował swój wynalazek włoskiemu ministerium wojny. Król przyjął go na dłuższą audjencję. Wyznaczono również sumy na dokonywanie doświadczeń. Od tego czasu Ulivi i jego wynalazek zapadli się, jak w wodę. Pierwsze tygodnie wojny włoskiej pokazały, czy rząd włoski osiągnął wyniki z wynalazkiem inżyniera Ulivi.

Dostojny laureat, „Giornale d'Italia” donosi, że nagroda Nobla za akcję pokojową w r. b. przypadła mu w udziale Papieżowi, Benedyktowi XV-mu.

Bank narodowy mongolski. (AP.) W d. 14 (27) bm. odbyło się w Urzędzie otwarcie „Mongolskiego Banku Narodowego”. Na uroczystości byli obecni członkowie rządu i członkowie rosyjskiego konsultatu generalnego.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Ofiary zebrane przez Komitet Mińskiego Towarzystwa Rolniczego dla ofiar wojny:

I. Ancyperowicz 1 rb., Ancyperowicz 50 kop., W. Ancyperowicz 50 kop., A. Ancyperowicz 50 kop.
Bryniewi i Doroszewicz, maj. H i A. Kieniewiczów, strzałowe w czasie polowań 162 rb., C. Brodowski 150 rb., Bielecka 1 rb., A. Borysewicz 1 rb., A. Borysewicz 55 kop., A. Burdowski 50 kop., Berczowski 50 kop., F. Bykowski 50.

Staniawstwo Ciundziewicz 50 rb., I. Cwirko 1 rb. 50 kop., I. Czechowiec 50 kop.
Dworakowski 5 rb., C. Dubowik 3 rb., J. Dworakowski 1 rb., W. Dawidowski 50 kop., M. Drywadny 50 kop., D. Szkiełowski 50 kop.

M. Grabowska 3 rb., Guzowski 1 rb., I. Gładki 1 rb., F. Gładowski 1 rb., A. Gładowski 1 rb., A. Gładowski 1 rb., I. Gładowski 1 rb., E. Gurinowa 50 kop., S. i W. Holownia 4 rb., O. Holownia 2 rb., S. Holownia 1 rb., B. Holownia 1 rb.

Jarmoliński, zebrane 30 rb., Jarmiewicz 1 rb., K. Jaroszewicz 1 rb., K. Jaroszewicz 1 rb., F. Jonecz 50 kop., I. Jonecz 50 kop., Jaroszewicz 50 kop., Jakubowski 50 kop.

I. Kiełczewski (druga rata) 100 rb., ks. K. Kiedrzyński, zebr. 36 rb. 70 kop., I. Komolci 3 rb., W. Karpowicz 3 rb., A. Kasperowicz 2 rb., A. Kasperowicz 1 rb., T. Kasperowicz 1 rb.

M. Lebediewa z nowogr. gub. 500 rb., Łęgowski, ze sprzed. żyta ofiarowanego przez właścicieli 39 rb. 17 kop., W. Łopot 3 rb., A. Łuciewicz 50 kop., W. Lubinowski 50 kop.

A. Misianka 1 rb., J. Mickiewicz 1 rb., A. Maliszewski 1 rb., A. Maliszewski 1 rb., A. Maliszewski 50 kop., Mostowski 50 kop., Mochetko 50 kop., K. Makowski 50 kop., I. Makowski 50 kop.

I. Narkiewicz 2 rb., K. Narkiewicz 1 rb., I. Niekasz 50 kop., Narkiewicz 50 kop., W. Narkiewicz 50 kop.

Oliaszewski 50 kop.
W. Porcianiowski 25 rb., M. Palucina 1 rb., I. Porcianiowski 1 rb., K. Pietraszewski 50 kop.

Rentowa 10 rb., M. Rymaszewski 10 rb., I. Ratiakiewicz 1 rb., Rodziewicz 50 kop.

R. Śniadecki, zebrane 101 rb. 70 kop., Świerzeński kościół, zebr. 44 rb., I. Szatybelko 50 rb., I. Sienkiewicz 3 rb., ks. A. Suchwalko, zebr. 2 rb. 87 kop., I. Samotyja 1 rb. 50 kop., S. Szachna 1 rb., W. Smolski 50 kop., I. Stroniewicz 50 kop.

Tomaszewski 2 rb., K. Tatura 50 kop.

Witkowski 3 rb., K. Witkowski 1 rb., S. Wichowska 1 rb., Wysocki 50 kop., A. Wysocki 50 kop., A. Witkowski 50 kop., M. Witkowski 50 kop.

M. Zaliwski 2 rb., Z. i A. Zubowicz 2 rb., A. Żywicki 50 kop., M. Żywicki 50 kop.

Drobne datki 5 rb.
Następujące osoby ofiarowały całość lub część przypadającej im dywizji w Mińskim Towarzystwie Wzajemnym Kredytu:

I. Arciszewski 10 rb., A. Andrzejewski 1 rb., A. Ambroszkiewicz 1 rb., W. Bojowski 2 rb., A. Bielkiewicz 50 kop.

S. Chrzastowski 10 rb., I. Czech-At 2 rb. 50 kop., M. Czech-At 2 rb., R. Chelchowski 1 rb.

I. Drzeniewicz 25 rb., P. Dziekoński 5 rb., E. Drzeniewicz 5 rb.

E. Goldberg 5 rb., L. Gutaj 2 rb., M. Hattowski 1 rb.

P. Jeśman 25 rb., O. Jankowski 6 rb., W. Janczewski 5 rb., B. Jyczyński 3 rb.

W. Klecki 10 rb., S. Korkozowicz 9 rb., W. Korzon 3 rb., K. Karpowicz 3 rb., A. i L. Kurlandowie 2 rb., A. Katarowicz 1 rb.

M. Leski 10 rb., M. Lewkow 5 rb., W. Leski 3 rb., I. Leski 3 rb.

M. Mierzejewski 5 rb., G. Mazo 1 rb., A. Narkiewicz-Jodko 10 rb., A. Narkiewicz 50 kop.

M. Obaczewski 30 rb.
K. Piotrowski 25 rb., E. Przyjemski 3 rb., M. Porowski 2 rb. 50 kop., E. Piotrowski 2 rb., M. Puzłowski 1 rb., C. Perec 1 rb., K. Prószyński 1 rb., K. Pawłowski 50 kop., I. Paszkiewicz 25 kop.

B. Ratyński 22 rb., S. Rawa 3 rb., E. Ratyński 3 rb., J. Rewkiewicz 1 rb., W. Szalewicz 65 rb., P. Szmiedt 10 rb., R. Szumajko 5 rb., I. Staroniewicz 2 rb. 50 kop., K. Szpakowski 1 rb., I. Szumski 1 rb., L. Sobotkowski 50 kop.

K. Tatura 2 rb. 50 kop.
I. Witkiewicz 32 rb. 50 kop., E. Wyżmłowiec 5 rb., S. Węclawowski 5 rb., I. Węclawowski 5 rb., W. Witkowski 3 rb., J. Wasilewski 1 rb. 83 kop., K. Wiśniewski 1 rb.

K. Zieliński 1 rb.

CENY ZBOŻA.

WILNO, 15 maja.

Zakłady przemysłowe, składy i warowne i podjazdówka hr. A. Tyżkiewicza.

placono za pud.

Zyto miejscowe furmankowe — — —

Zyto miejscowe wagonowe 185—190

Zyto rosyjskie 215—225

Owies miejscowy 215—225

Owies rosyjski 165—175

Jęczmień rosyjski 165—175

Jęczmień żytni 125—130

Otręby pszenne 108—110

Otręby jęczmieńne 180—210

Groch miejscowy 200—225

Groch rosyjski 220—240

Groch Włostoria 180—200

Fasola żółta 200—225

Sól gruba — — —

Sól kuchenna 80—85

Siano łagowe 100—110

Siano koniczyn 110—120

Stoma 50—60

Rynek Sztabski.

Kartofle za osmiec 150—160

Jaja za dziesięć 28—30

Śmietana za kwarte 40—45

Twarog za kwarte 12—15

Dostarczono na targ 8, 9, 10, 11, 12, 13 i 14 bież. mies.:

Krów 30

Cielat 1043

Kóz 22

Owce 11

Świn 521

placono za pud

Zywe wieprze do 1100

Bito wieprze do 1100

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA

Tylko: 14, 15 i 16 maja r. b. 1) „ŻYCIE NIE CZEKA”, — melodramat w 3-ach aktach Serja obrazów Kopenhaskich. 2) „Nordisk”, — grany przez najlepszych artystów w Kopenhadze z udziałem Mikołaja Johansena. 3) „W posługu za sławą”, — komedia. 4) „Kronika Gaumonta”, — z natury. Początek o godz. 5-ey pp. ANONS: Od 17 Maja, t. j. od Niedzieli, będzie demonst. ilustracja powieści Ibsena, „WIDMA”

Teatr Familijny R. Sztremera,

Jaskrawe odbicie strasznej rzeczywistości. XX wieku, eksploatacja niewinnych dzieci, pociecho nam 13 b. m. wystawienie sensacyjnego dram. w 5 aktach, aby w ten sposób zaznajomić społeczeństwo z tą raną na ciele ludzkości. „Niewinnie upadłe białe niewinności” obraz ten wyst. wzięliśmy dla dorosłych. „Gra w tenis i miłość” kom. Kronika wojskowa ost. wyd. Bilety honor. nie ważne. Początek punktualnie o godz. 4 po poł. W sobotę i niedzielę, od godziny 1-ey do 5-ey po południu ceny miejsc niższe.

Majwiększy i najpoczytniejszy dziennik polityczny w Galicji

„SŁOWO POLSKIE”

wychodzący we Lwowie dwa razy dziennie, pod redakcją Z. Wasilewskiego, przy współprawnictwie najwybitniejszych pisarzy polskich i szerokiej kół inteligencji w kraju, wydawany przez Spółkę Wydawniczą (Słow. zarejestr. z ogr. poręką). Dziennik demokratyczno-narodowy, służący interesom wszystkich słów polskich powrócił do normalnego seodrobowania wiadomości ze wszystkich stron Polski za pomocą telegramów i korespondencji. Bogate działy literackie i artystyczne. Co niedziela dodatek bezpłatny powieściowy. Wydaje zwykle w czasach normalnych 100 stron druku tygodniowo.

Ze względu na popyt — najkorzystniejsze miejsce ogłoszeń.
Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową w granicach Rosji: miesięcznie rb. 1.25, kwartalnie rb. 3.75, rocznie rb. 15.— Prenumeratę zaczynać można każd. dnia w mies. Ogłoszenia za 1 wiersz trzylinowy: zwyczaj. 15 kop., nadestawa 25 k., nekrologi 18 k., drobne za wyraz 2½ k. (najmniej 25 k.)

Adres: Lwów, Zimorowicza 11—15 (dom własny).



WILEŃSKI Mleczarski
Zawalnia 21.



ZAKŁAD HIGIJENA
Telefonu 4-52

Podaje do wiadomości i Szan. P. P. Konsumentów, że obecnie (11)je zakładu: Zawalnia 21 (przy zakładzie), Pohulanka 19, Kijowska 23, Św. Jerski 22, Katarwarska 6.

We wszystkich księgarniach katolickich, oraz u szkaplerzników w Wilnie.

na wsparcie zakładu Ks. DJAKOWSKIEGO „POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA”

sprzedają się obrazki trześci religijnej, których pierwsza strona przedstawia Jonasa przepowiadającego zniszczenie Niniwy, z biblij Dorego. Ci, którzy zechcą się z tymi obrazkami, nie żalowali tego. Wszystkim którzy odczuwają nieszczęścia naszego kraju, zalecamy to samo uczynić (nie tylko dla celu dobroczynnego) ale aby roznosić nad tekstem, przejąć się jego duchem, i w tym duchu pokory, pokuty i ufności się modlić, wreszcie wprowadzić potrzebne reformy w swem życiu. A miemy nadzieję, że Bóg, który się zlitował nad niniwitami, zlituje się nad pokutą i błaganem tych Polaków, którzy choć winni trwają jednak wiernie przy Kościele, i którym już nierzaz tak wielkie dawały dowody swego miłosierdzia, ustanaż to okropne klęski i zabyłności słonece po tej wiekopomnej burzy. M. B. P.

Skład główny obrabok w Jarkiewie, przy Ostrej Bramie.

BIURO LEŚNE I PARCELACYJNE

SPECJALISTY-LEŚNIKA
Józefa ŁASTOWSKIEGO
Wilno, просп. 5-to Jerski, d. № 43 m. 3, telef. 14-69.

Urządzanie gospod. leśnych
SZACOWANIE lasów. Roboty
przyjmowane są wszędzie niezależnie od rejonu.

Parcelacja, szacowanie
majątków ziemskich przy ich
kupnie, sprzedaży i działach
rodziny.

Informacje od godz. 12 do 1 i od 5 do 6 wiecz.

Minskie Towarzystwo Rolnicze

podaje do wiadomości, iż projektowana na dzień 31 maja i 1 czerwca w MINSKU.

WYSTAWA HODOWLANA

została odroczone na czas nieograniczony z powodu okoliczności od Komitetu niezależnych.

Z powodu kończącej się sezonu urządzam

Wyprowadz kwiatów i fantazje z piór po bardzo niskich cenach.

MAGAZYN WARSZAWSKI
Wilno, Dominikańska № 12.

795

Mapa Litwy i Białejrusi

z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, wiejskich wsi, parafii, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy 2, podziękuj na półno rb. 3, przesyłką kop. 50. Dla prenumeratorki „Kurjera Litewskiego” rb. 1, podki na półno rb. 2 — przesyłką kop. 50.

OGŁOSZENIA DROBNE.
Nauka i wychowanie.

Nauczycielka poszukuje oferty w Adm. „Kur. Lit.”, dla A. 798

Nauczycielka z dyplomem 8 kl. gimnazjum rządowego poszukuje kondycji letniej na wsi. Oferty: w Administracji Kurjera Litewskiego, dla „K”.

Student — Petrogradzkiego uniwersytetu na wyjazd, specjalności: matematyka, rosyjski i łacina. Zgłaszać się listownie: Administracji Kurjera Litewskiego, studentowi J. K.

Studentka — maturzystka, kondycji na lato. Świeżo przygotowała do wszystkich klas — gimnazjum, nawet mało zdolnych. Wilno, Portowa ul. № 23, m. 14. „Pedagogiczne” 798

Student (zł. mod.) Petrogradzkiego uniwersytetu, poszukuje kondycji na wsi. Specjalności: matematyka i łacina. Listownie: Grodno, Biegidzka 6, m. 4, dla R. P. 723

Kupno i sprzedaż.